

## SEMINARIUM ROLA KULTURY W ROZWOJU WARSZAWY

### SPRAWOZDANIE

27 czerwca 2016 r., godz. 18.00-20:00

Nowy Teatr, ul. Madalińskiego 10/16

#### Porządek:

##### 1. Paulina Nowicka – wprowadzenie oraz powitanie zgromadzonych

We wprowadzeniu Pani Paulina powitała zgromadzonych na sali oraz wyjaśniła, że przedmiotem dyskusji będzie rola kultury w rozwoju Warszawy. Spotkanie jest wydarzeniem organizowanym w ramach aktualizacji strategii rozwoju Warszawy. Poinformowała, że kilka miesięcy temu zakończone zostały prace nad wizją, która opisuje kierunek zmian do 2030 roku. Obecnie trwa etap dyskusji o tym co trzeba zrobić, aby ta zmiana się dokonała. Pani Paulina przedstawiła prelegenta – Pana prof. Pascala Gielen'a, którego wykład będzie stanowił wprowadzenie do dzisiejszej dyskusji. Zapowiedziała, że następnie do problemów kultury i jej znaczenia w rozwoju miast odniosą się zaproszeni goście: Pan dr Mirosław Grochowski – ekspert ds. przestrzennych, ale również badacz zajmujący się m.in. kreatywnością oraz Pan Tomasz Thun-Janowski – dyrektor Biura Kultury w Urzędzie m.st. Warszawy. Za moderację dyskusji między ekspertami i zgromadzonymi słuchaczami odpowiedzialna będzie Pani dr Zina Jarmoszuk.

##### 2. Prof. Pascal Gielen – wykład pt. *Kulturalne fundamenty wspólnoty miejskiej*

Pan Profesor na wstępie podziękował za zaproszenie i przeprosił, że nie będzie mówił po polsku. W swoim wystąpieniu Pan Profesor wykorzystał doświadczenia i wiedzę zebrane w dwóch jego książkach „Koniec kultury, koniec Europy”, „Interrupting the city. Artystyczne konstytucje sfery publicznej” oraz badania, które prowadził od października w kilku europejskich stolicach.

W swoim wystąpieniu Pan Profesor wyjaśniał czym jest kultura i jakie może być jej znaczenie dla miasta. Wprowadził rozróżnienie między kulturą a sztuką. W swoich badaniach kulturę traktuje jako sposób życia (tak jak się ją definiuje w antropologii), który niesie znaczenie. Kultura jest tym, co nadaje sens życiu i relacjom społecznym. Następnie opowiedział o funkcjach kultury – uspołecznienia czy socjalizacji, rozumianej jako integracja zasad społecznych, które nie są kwestionowane. Drugą jest kwalifikowanie – kultura wskazuje co jest dobre a co nie, wprowadza kanon. Ostatnią jest upodmiotowienie – kultura umożliwia konfrontowanie siebie jako jednostki z rzeczywistością (pomaga w odpowiedzi na pytania co ja tu robię, kim jestem, jaka jest moja rola). Pomaga w określaniu swojego miejsca w świecie.

Opisując relacje między artystami i miastem oraz wzajemnym oddziaływaniem odwołał się do książki „The use of disorder”, która mimo że została napisana w XIX w. pozostaje w dalszym ciągu aktualna. Autor stwierdził, że miasta nie są właściwie zorganizowane – miasta są posegregowane i podzielone na wiele mniejszych społeczności. Ich rozmieszczenie (koncentrowanie się na oddzielnych obszarach) uniemożliwia konfrontację, bo grupy te są od siebie odizolowane. Niemożliwe są spotkania osób należących do różnych grup czy klas. Ta



izolacja powoduje, że jako społeczność i ludzie nie możemy stać się „dorośli”. Dorosłość jest rozumiana jako wiedza czego chcemy od życia, bronienie swoich zasad i poglądów, aby zdobyć te umiejętności niezbędne jest konfrontowanie się z innymi. Dlatego też miasta potrzebują „anarchii”. Potrzebne są miejsca konfliktu i spotkania się, żeby w przyszłości uniknąć niekontrolowanych wybuchów agresji, wrogości (przykład ataku na Londyn).

Na bazie rozróżnienia strategii i taktyki oraz miejsca i przestrzeni, Pan Profesor opowiedział o czterech modelach miasta, które zmieniały się pod wpływem czasu oraz wydarzeń i trendów w świecie. Pierwszym jest miasto monumentalne, to miasto typowo XIX-wieczne, w którym sztuka ma specjalne miejsce w monumentalnych budynkach np. muzeach. To miasta pełne pomników, które reprezentują sztukę narodową. Drugi to miasto sytuacjonistyczne miasto lat 50./60. kiedy to były silne ruchy protestacyjne przeciwko tej sztywnej strukturze czy hierarchii. W sztuce zwalczano wówczas kanony kulturowe. Miasto ma swoją strukturę jednak mieszkańcy ją kwestionują i szukają innych rozwiązań. Kolejny model to miasto kreatywne, w którym kultura i sztuka stały się elementem gospodarki. Miasta zaczęły konkurować pod tym względem, każde miasto chce mieć dzielnicę kreatywną (koncepcja Richarda Floridy, która zyskała ogromną popularność na świecie). Z czasem w związku z przejściem władzy przez bardziej konserwatywne osoby wzrastał w tych miastach poziom „represji” – kontroli – jest więcej kamer, policji na ulicach. Powstał w ten sposób dziwny twór (miasto kreatywne i represjonistyczne). Właśnie w takim momencie się znajdujemy obecnie. Ostatnim jest miasto wspólne. Taka może być przyszłość miast. Miasta w tym momencie tak nie funkcjonują.

Następnie przedstawił koncepcję represyjnego liberalizmu, bo taka nazwa bardziej odpowiada rzeczywistości niż neoliberalizm. W dosłownym znaczeniu neoliberalizm to nowa wolność a tymczasem obecnie wprowadzanych jest coraz więcej ograniczeń. Wyjaśniając na czym polega represyjny liberalizm posłużył się przykładem prywatyzacji służby zdrowia w Holandii. Przed prywatyzacją na służbę zdrowia wydawano ok. 2% PKB na służbę zdrowia, a potem wydatki wzrosły do 14%. A wzięto się to stąd, że prywatyzując usługę publiczną (jaką jest służba zdrowia) potrzebujemy kontroli jej jakości. Stąd potrzeba sprawdzania kompetencji wykonujących te usługi np. poprzez akredytacji szpitali, a potem dalszego monitorowania i kontroli ich realizacji tych usług. Powstało kilka nowych instytucji tym się zajmujących. A to generuje koszty. Pan Profesor skonkludował, że dając ludziom tyle wolności ile tylko się daje, tworzymy najgorszy autokratyzm.

Następnie Pan Profesor zwrócił uwagę na paradygmat indywidualizmu – obecnie odpowiedzialność zrzucana jest jednostkę. Na tym polegają wszystkie programy aktywizujące – ty jesteś odpowiedzialny za to, żeby się zintegrować, musisz się zaktywizować, włączyć, partycypować. W ten sposób politycy pozbywają się odpowiedzialności za integrację społeczności. Jesteśmy zatem, jak mówił profesor Zygmunt Bauman, w kryzysie. Jak pokazują badania, zamożność społeczeństw mierzona PKB nie ma związku z poziomem szczęśliwości. Prawdziwe jest zatem przysłowie, że pieniądze szczęścia nie dają. Tym co nadaje sens życiu człowieka jest kultura – podstawowe jest poczucie przynależności. Dlatego też skoro kultura jest fundamentem społeczeństwa powinna zostać narzędziem wykorzystywanym w zmianach. Koncepcją, która wyrosła na tym gruncie jest komonizm. W komonizmie kultura jest podbudową, fundamentem społeczeństwa. Zakłada również, że przestrzeń publiczna cały czas się tworzy – powstaje w działaniu. I to ludzie decydują o tym co i jak szybko się w niej



dzieje. Budowanie wspólnoty opiera się na tworzeniu tej przestrzeni. Sztuka zaś daje możliwość uprzedmiotowienia.

### 3. Panel dyskusyjny

W panelu udział wzięli:

- prof. Pascal Gielen – dyrektor centrum badawczego Arts in Society na Uniwersytecie w Groningen;
- dr Mirosław Grochowski – ekspert ds. przestrzennych Strategii Warszawa 2030;
- Tomasz Thun-Janowski – dyrektor Biura Kultury Urzędu m. st. Warszawy.

**Moderator:** Pani dr Zina Jarmoszuk

We wprowadzeniu do dyskusji Pani dr Zina Jarmoszuk odniosła się o wykładu Pana Profesora Gielen'a, zauważając, że w koncepcji komonizmu przeszkadza nazwa (zbyt bliska komunizmowi). Wykład Pana Profesora zwrócił uwagę na trzy funkcje kultury – socjalizacyjną, kwalifikacyjną i kompetencje, które są potrzebne, aby być użytkownikiem kultury oraz funkcję upodmiotawiającą, która pozwala zafunkcjonować w społeczeństwie i wiąże się z kreatywnością. Kultura zatem jest brakującym ogniwem. Najlepszym przykładem, że to prawda są wydarzenia we współczesnej Europie, które przywołał Pan Profesor. Zatem nasuwa się pytanie, co należy zrobić, aby strategia Warszawy została nasycona kulturą? Może są już takie miejsca, gdzie kultura już jest w tym dokumencie? Pytanie skierowane do Pana Tomasza Thuna-Janowskiego.

#### 1.1. Pan Tomasz Thun-Janowski

Pan Dyrektor na wstępie zauważył, że to bardzo trudne pytanie. Dlatego też zaprosiliśmy Pana Profesora, żeby pomógł nam odpowiedzieć na to pytanie. W strategii potrzeba aspektu socjologicznego. W naszym podejściu kultura nie jest uzupełnieniem miasta. Pan Profesor definiuje kulturę szeroko. W laickim państwie kultura jako jedna z niewielu mówi o wartościach i właśnie ten aspekt chcielibyśmy włączyć do strategii a także w inne działania, które związane są z planowaniem rozwoju miasta. Kultura wyposaża nas wszystkich w miękkie umiejętności pozwalające na budowanie kompetencji społecznych. Te kompetencje pozwolą nam stawać naprzeciw wyzwaniom. Na początku prac, kiedy wewnątrz urzędu przedstawiony został sposób prac – tj. podział na grupy tematyczne (społeczną, gospodarczą i przestrzenną) to jako Biuro Kultury zaniepokoił się. Zdajemy sobie sprawę, że oddanie roli kultury w dokumencie jest trudne – bardzo trudno to zapisać i znaleźć na to odpowiednie miejsce. Ale musimy pamiętać, że tylko dzięki kulturze możemy mówić o wspólnocie, używać sformułowania „my”. Zdajemy sobie sprawę, że w dobie płynnych tożsamości kultura jest zadaniem a nie daną. Tylko kultura i edukacja mogą odpowiedzieć na wyzwania, o których mówił w swoim wykładzie Pan Profesor.

#### 1.2. Pani dr Zina Jarmoszuk

Pani Doktor komentując wypowiedź Pana Dyrektora potwierdziła, że kultura nie jest nam dana, cały czas musimy ją kształtować i cały czas jest redefiniowana. Kultura powinna być fundamentem w naszych działaniach. Trwające prace nad strategią i sposób ich prowadzenia dają szansę na przygotowanie dokumentu, który być może po raz pierwszy będzie dokumentem wykorzystywanym w praktyce. Ważne, że przygotowujemy go wspólnie, ponieważ później wspólnie będziemy realizować jego zapisy. Pani Zina potwierdziła, że kultura

powinna pojawić się w strategii. Nie jako cel czy program, ale żeby ten element się tam znalazł. Tym bardziej, że w Warszawie w zakresie kultury dużo się dzieje.

### 1.3. Pan dr Mirosław Grochowski

Pan Doktor potwierdził, że miejsce dla kultury w aktualizowanej strategii będzie. Jednak zauważył, że logika przygotowywania dokumentu i prowadzenia prac (określanie potencjałów, wizji, potem celów, programów i projektów) jest taka aby unikać silosów. Odnosząc się do komentarza Pani Ziny zauważył, że w procesie dbamy o szerokie włączenie mieszkańców czy organizacji. Można powiedzieć, że konsultowaliśmy „do bólu”. Pan Doktor stwierdził, że należy odróżnić kwestie roli kultury w rozwoju od miejsca kultury w strategii. Zgodził się, że potrzeba przedefiniowania, ale na pewno nie stanie się to za pomocą jednego dokumentu. W procesie aktualizacji strategii nie patrzymy na kulturę instytucjonalnie. Dla nas również kultura jest systemem znaczeń, tworzy wspólną przestrzeń wartości, co przekłada się na prowadzoną politykę. Pytanie tylko w jaki sposób to kształtujemy. Pan Doktor zauważył, że kultura pełni też funkcję inspirującą. Z punktu widzenia strategii to też przestrzeń znaczeń (choćby w kwestii wykluczenia czy włączenia). Naszym zdaniem kultura pozwala odpowiedzieć na pytanie po co ten rozwój. Kto będzie beneficjentem, jakie będą koszty i korzyści. Kultura jest wszędzie – to nic nowego, nie wymyślamy tego od początku. Niemniej należy pamiętać, że jest dedykowany temu program i bardzo dobrze, że powstał. W świecie planistycznym mówimy o *place making* (nadawanie sensu, znaczenia i prywatyzacja przestrzeni w dobrym znaczeniu) a nie *space making* (podejście technokratyczne). Centrum lokalne to dla nas nie tylko budynek, ale i program w nim realizowany. Kultura może być instrumentem – łagodzić konflikty lub je wygaszać. W strategii nie odkładamy kultury. Naszym celem i zadaniem nie jest żeby kształtować w strategii politykę kulturalną. Pozostawiamy to w gestii osób kompetentnych w tym zakresie. Na końcu swojej wypowiedzi Pan Doktor zauważył, że zawsze przy okazji rozmów o kulturze w mieście, trzeba pamiętać, że wiele rzeczy dzieje się samo. Podkreślił również, że zespół zajmujący się aktualizacją strategii deklaruje współpracę z Biurem Kultury, tak aby efekt końcowy był dla obu stron satysfakcjonujący. Głęboko wierzymy, że tym razem będzie inaczej i faktycznie strategia będzie świadomie i konsekwentnie realizowana. Podkreślił, że zaangażowanie, otwartość i merytoryczność jest wysoka w całym procesie.

#### Przebieg dyskusji:

1. **Pani Maria Pokój** stwierdziła, że dotychczasowe spotkania organizowane w ramach procesu aktualizacji strategii rozwoju Warszawy były bardzo konkretne. Sprawy kultury przewijały się przez nie, były w tle. Natomiast Pan prof. Pascal Gielen przedstawił bardziej ogólną wizję. Pani Maria Pokój przypomniała swój postulat zgłoszony podczas III Warszawskiej Burzy Mózgów, gdzie proponowała wyprowadzenie kultury i sportu na podwórka. Łączenie tych dwóch zagadnień nie jest przypadkowe, ponieważ kultura fizyczna wpływa na stan zdrowia mieszkańców, na ich funkcjonowanie, także umysłowe. Są środowiska, w których ludzie nie pójdą na koncert czy przedstawienie, nawet jeśli będą dostępne za darmo, natomiast jeśli coś usłyszą czy zobaczą u siebie na podwórku, to być może to zachęci ich do tego, żeby wyjść dalej, wypożyczyć książkę z biblioteki, może pójdą na inny film czy przedstawienie. Może sami zaczną coś tworzyć. Dzieci zdolnych jest dużo, ale nie zawsze mają one odpowiednie warunki. Jeśli rodzice nie czytają książek, dzieci także tego nie robią. Dlatego skądś muszą się o tych sprawach dowiedzieć. Takie wydarzenia na podwórkach mogą też pełnić rolę





promocyjną, bo też inni mieszkańcy mogliby dowiedzieć się, że są jakieś ciekawe przedstawienia, o czym nie wiedzieli, bo na przykład nie zauważyli informacji o tym. Dla środowisk wykluczonych takie wyjście do nich z kulturą jest istotne.

2. **Dr Mirosław Grochowski** stwierdził, że każdy może być twórcą, trzeba tylko dostarczyć przestrzeń do samorealizacji. Potencjał kulturalny Warszawy zależy od tego jak stymuluje się stronę biorców. Można wyróżnić biorców i dawców kultury, którzy żyją w symbiozie i ten układ sam się napędza. Odniósł się także do kwestii konkretności rozmów prowadzonych w procesie. Oceniał, że trudno jest te zagadnienia wypośrodkować. Zaproponował, aby w dyskusji wejść na poziom, o którym mówił Pan dyrektor Thun-Janowski, tj. żeby nie zastanawiać się która organizacja powinna otrzymać finansowanie, ale co z tego finansowania powinno wynikać. Wokół takiego dylematu powinna toczyć się debata i powinna ona dotyczyć kolejnych kilkunastu lat. Dodał także, że podczas zorganizowanej niedawno konferencji dot. edukacji kulturalnej dyskutowano o tym, że urzędnicy są niemili, a nie o tym właśnie, co z działań kulturalnych powinno wynikać w perspektywie horyzontu czasowego strategii. Niesie to za sobą takie zagrożenie, że dyskusja o roli kultury w rozwoju miasta nie wykroczy poza poziom wskaźników, z których niestety często niewiele wynika.
3. **Prof. Pascal Gielen** potwierdził, że także jego zespół w swoich badaniach zidentyfikował ten problem. Myślenie o kulturze i jej finansowaniu skupia się na znalezieniu wskaźników i dobrych metod ich pomiaru, nie mówi się o jakości, przez co wiele wartości jest traconych. Widać to dobrze w idei wspólnego miasta. Wspólnota jest trudno mierzalna. Mówimy o wychodzeniu do mieszkańców. Wikipedia jest przykładem wspólnej kreatywności. W miastach takie wspólne działanie jest bardzo ważne. Przykładem są wspólne ogródki, gdzie mieszkańcy razem uprawiają warzywa, czy inne rośliny. W mieście jest wiele takich inicjatyw. Często wpada się w pułapkę mierzalności. Dominuje myślenie o kulturze przez pryzmat monitoringu. Tymczasem kultura polega na, wynika z konfrontacji. Pójście do kina, czy na przedstawienie to przejaw konsumpcjonizmu i tylko ten aspekt da się owskaźnikować. Konfrontacji już nie. Trzeba podejmować decyzje i wskazywać co dla mieszkańców jako społeczności jest ważne. Służy temu ta konfrontacja. Chodzi o wychodzenie do konsumentów zamiast dawanie im samego wolnego wyboru. Trzeba mieć odwagę, żeby wskazać, że ta jedna rzecz jest ważna i nią się powinno zajmować.
4. **Pan dyrektor Tomasz Thun-Janowski** – nie zgodził się ze stwierdzeniem, że w relacji kultury są biorcy i dawcy. Jest to pewien książkowy schemat, który się zaciera. Definicja słowa kultura to jest wspólne przeżywanie, definiowanie czy kreowanie wspólnej przestrzeni. Wyraził obawę dotyczącą kształtowania Warszawy w 2030 r. Stwierdził, że jeżeli nie zostanie jasno wskazane, że podstawą strategii jest kultura i edukacja, nie będzie możliwe zrealizowanie wizji w żadnym z analizowanych obszarów (społecznym, gospodarczym, przestrzennym). Nie będzie możliwe uczynienie mieszkańców aktywnymi i odpowiedzialnymi za życie swoje i za życie ich bliskich (nie tylko rodzina, ale też osoby z najbliższego otoczenia). Nie będzie możliwe zbudowanie otwartej metropolii, czy efektywnej gospodarki, jeśli nie zostanie stwierdzone jasno, że kultura i edukacja są priorytetem. Jeśli popatrzeć na świat, w Polsce panuje i pogłębia się potworny kryzys zaufania oraz rosną nierówności ekonomiczne i społeczne. Istnieje pogłębiający się problem ekstremizmu politycznego. Rośnie poziom poczucia zagrożenia, wynikający z potrzeby kontroli. Zaufanie jest tańsze niż kontrola –



podejście *zero tolerance* okazało się drogie, nieskuteczne i nieefektywne. To są problemy, które będą się przekładamy na życie społeczne, życie ekonomiczne i na kształtowanie przestrzeni. Rozwój nie będzie przebiegał zgodnie z planem, jeśli nie zostanie jasno wskazane, że różnorodność jest wartością. Jeżeli nie będzie poszukiwana odpowiedź na pytanie jak wyglądają inne światy, jak ten warszawski świat mógłby wyglądać. Szansę na znalezienie odpowiedzi na te pytania daje kultura. Jeżeli w strategii nie zostanie wskazane, że kultura jest rdzeniem, z którego wyrasta ekonomia, przestrzeń i porządek społeczny, wówczas nie będzie możliwe zrealizowanie ambitnych celów zapisanych w wizji. Oceniał, że teraz jest ostatni dzwonek żeby o tym myśleć. Pieczołowicie i ostrożnie spierać się o wartości, które tworzą naszą rzeczywistość. Nie jest to takie oczywiste nawet dla ruchów społecznych, aktywistów, którzy domagają się emancypacji różnych punktów widzenia. Jest to ważna i trudna praca.

5. **Pani dr Zina Jarmoszuk** stwierdziła, że głosuje za kulturą, ponieważ ma ona ogromne znaczenie. Zwróciła uwagę, że kultura może być mierzalna, ale trzeba też pamiętać, że kultura to też nieład. Trzeba myśleć o tym jak połączyć ten ład z nieładem, jak ta relacja powinna funkcjonować. Od miasta kreatywnego, represyjnego przechodzimy do miasta przyszłości gdzie możemy mieć osobne zdania ale musimy funkcjonować razem.
6. **Pani Hanna Rawska, Instytut Kultury Polskiej UW** zapytała, jak w perspektywie krytyki partycypacji społecznej można postrzegać ideę miasta wspólnotowego? Jaka jest inna droga niż partycypacja społeczna?
7. **Prof. Pascal Gielen** wyjaśnił, że projekty zakładające partycypację bazują tylko na poziomie społecznym, a nie uwzględniają poziomu politycznego. Tymczasem to często różnego rodzaju uwarunkowania polityczne powodują, że poszczególne przestrzenie wyglądają tak a nie inaczej. Planując projekty trzeba myśleć o tym, że architektura jest też uwarunkowana politycznie. To nie jest co prawda polityka partyjna, ale trzeba patrzeć na szerszy obraz, kontekst. Brak takiego odniesienia to czysta naiwność. Trzeba mieć świadomość, że wszystko co robimy ma wymiar polityczny. Na przykład w Mechelen, w Belgii wymyślono program, którego założeniem było przekazanie każdemu z mieszkańców 1 m<sup>2</sup> miasta za darmo aby mogli go zagospodarować zgodnie ze swoją wyobraźnią i potrzebami. Instytucje zgłaszały się, żeby tę przestrzeń ofiarować. Ludzie musieli „wydiskutować” co zrobić z tą przestrzenią. Debata była burzliwa, ale dzięki nim narodziła się wspólnota. Teraz każdy mieszkaniec Mechelen, może powiedzieć, że to jest prawdziwie jego miasto, ponieważ należy do niego ten 1 m<sup>2</sup>. Mogą być precyzyjne wytyczne, strategie rozwijania tego sposobu myślenia. To kwestia strategii, taktyki.
8. **Dr Michał Klepka** zapytał, w jaki sposób można wykorzystać potencjał kultury do stymulowania i rozwijania sfery biznesowej? Wiele było powiedziane o sferze społecznej. Ale w mieście pojawiają się też przedsiębiorstwa, które bardziej chyba nawet niż kultura stymulują społeczeństwo, bo dają mu wartości w wymiarze ekonomicznym. W rozmowie o skrzyżowaniu kultury i biznesu, oprócz wątku trywialnego, tzn. „kultury biznesu” pojawia się hasło: „im więcej kultury finansowanej przez biznes tym lepsze miejsce do prowadzenia biznesu”. Dr Klepka przywołał obserwowany przez siebie w Norwegii projekt, który zakładał wykorzystanie sztuki w



biznesie. Gdzie sztuka stała się narzędziem budowania wartości biznesowych. Zapytał, jak w Warszawie, w sposób efektywny wykorzystać potencjał kultury do stymulowania sfery gospodarczej?

9. **Prof. Pascal Gielen** stwierdził, że nie jest przeciwny biznesowi. Jeśli mówimy o mieście wspólnotowym to przestrzenie w nim nie są ani wspólne ani prywatne. Na przykład reklama ustawiona na ulicy staje się wspólna, nawet jeśli zarabia pieniądze. Jeśli chodzi o to, jak wykorzystać kulturę w biznesie, warto przytoczyć zasadę zewnętrżności. W biznesie potrzebne są rzeczy, które nie należą do firm, ale są atrakcyjne i przyciągają klientów i firmy. Miasto musi mieć coś takiego, taką infrastrukturę. Edukacja może pełnić taką rolę. Potrzebne są czynniki zewnętrzne, które tworzą atmosferę w mieście, która biznes przyciąga. Takie cechy ma Amsterdam, który przyciąga wielu turystów. To jest kwestia gospodarcza, biznes. Problem pojawia się wtedy, jeśli będziemy stawiać tylko na biznes. Jest to widoczne także w Amsterdamie – biznes zabija swój własny biznes. W pewnym momencie biznes sam sobie kopie grób. Potrzebna jest ochrona rzeczy, których nie będzie można sprywatyzować, ku ochronie biznesu także. Trzeba szukać równowagi. Adam Smith powiedział kiedyś, że oczywiście jak liberałem i wierzy, że wolny rynek jest najlepszy, ale uważał także, że nie należy nigdy organizować dwóch rzeczy na zasadach wolnorynkowych – ochrony zdrowia i edukacji. Jeżeli sprywatyzuje się edukację, niszczy się biznes. Trzeba znaleźć równowagę, także dla dobra biznesu. Biznes także opiera się na kulturze. Pan Profesor przytoczył przykład z wykładu jakiego udzielił kilka lat temu w Hollywood. Dotyczył on m.in. kwestii minimalnego wynagrodzenia gwarantowanego. Na koniec zapytał uczestników wykładu, czy opowiedzieliby się za wprowadzeniem takiego dochodu na poziomie 1000 dolarów, na przykład. Co ciekawe związki zawodowe były przeciwne, a dyrektorzy firm poparli pomysł, ponieważ wiedzieli, że jeżeli pracownicy będą wolni, to zostaną w pracy. Firma będzie działać po trosze jak wspólna własność.
10. **Pani Anna Bojarska, Teatr Lalka**, stwierdziła, że zasadniczą sprawą jest w tej dyskusji system wartości i zachowań. Ważny jest kontekst kulturowy i kontekst kraju. Należy skierować myśli ku domowi i rodzinie. Wartościom mierzalnym kulturowo. Jeżeli pracuje się nad systemem, który ma sprowokować do określonych zachowań, to on się kształtuje w rodzinie. Te kwestie się łączą. Nie należy oddzielać kultury i biznesu, zdrowia itd. To się wszystko łączy. Wiara, kontekst religijny, to też są bardzo ważne zagadnienia. Kontekst inspiracji.
11. **Pan Jacek Białek, Dyrektor Domu Kultury Świt**, ocenił, że trzeba troszczyć się o zjawisko komonizacji i trzeba podejmować działania, żeby się rozwijało. Stwierdził, że problemem partycypacji jest to, że im bardziej próbuje się nakłonić mieszkańców do uczestniczenia, tym gorszy skutek to odnosi. Przyczyn takiej sytuacji można upatrywać w braku sprawczości. Mieszkańcy nie wierzą, że ich postulaty, pomysły i projekty zostaną rzeczywiście wcielone w życie. Ważne jest żeby do 2030 r. osiągnąć równowagę pomiędzy działaniami formalnymi i nieformalnymi. Do projektów partycypacyjnych zawsze zgłasza się mało osób, a brak wsparcia ze strony urzędu powoduje, że jest ich coraz mniej. Na Bródnie mówi się o dwóch okresach życia dzielnicy, przed Althamerem i po Althamerze. Początkowo urzędnicy nie wiedzieli co z nim zrobić. Później okazało się, że ludzie, którzy na co dzień nie mówili sobie „dzień dobry” wspólnie tworzyli wielkie rzeczy, pchnięci do wspólnego działania tego



Althamera. Wszystko z inspiracji ludzi, którzy otrzymali wsparcie instytucji. Pan Jacek ocenił, że jeżeli centra lokalne nie zostaną zaniechane, jeśli pozwoli się mieszkańcom na kontestację, to może z tych projektów wyjść coś ciekawego. Postępowanie ściśle w myśl regulaminów budzi w ludziach niepokój. Jeżeli da się mieszkańcom trochę swobody, pozwoli na kontestowanie rzeczywistości i wyrażanie w centrach lokalnych ich własnego systemu wartości, wówczas centra lokalne mają szansę stać się ważnymi punktami na mapach dzielnic w 2030 r.

12. **Pan Ryszard Wilk, PTTK**, stwierdził, że w Warszawie brakuje miejsc, gdzie amatorskie ruchy aktywistów mogłyby uzyskać przestrzeń dla siebie. Inkubatorów aktywności lokalnej, gdzie odbywałyby się drobne spotkania grup sąsiadów, którzy chcieliby twórczo spędzić czas. Nie narzucając jaka to powinna być kultura. Takie inkubatory powinny się znaleźć w każdym budynku użyteczności publicznej. Sztuka w wielkim mieście obroni się sama. Ale takie małe aktywności nie mają gdzie się odbywać. Warto wykorzystać tworzenie strategii, żeby taką przestrzeń wygospodarować w obiektach publicznych, a może coś z tych projektów wykiełkuje.
13. **Pani Anna Szcześniak** zauważyła, że jeżeli człowiek nie jest wychowany, to mówimy, że nie jest kulturalny. Problemem jest to, że szukamy łatwych zajęć, łatwych pseudorozrywek i stajemy się leniwi. Jest to związane m.in. z pomocami interaktywnymi. W domu jesteśmy mało aktywni, mało kulturalni, siedzimy na kanapie i stajemy się aspołeczni, nie zmierzamy ku wiedzy. A kultura jest motorem, który się takiej stagnacji sprzeciwia. Miejsca aktywności lokalnej są remedium na ten stan, które dają możliwość spontanicznego uczestnictwa. Obserwując domy kultury widać, że tam się idzie na zajęcia a potem wraca się do domu. Przebicie się do innej grupy i innych zajęć nie przychodzi do głowy. Nie następują interakcje. W centrach aktywności lokalnej jest inaczej.
14. **Pani Maria Pokój** zwróciła uwagę, że ważny jest też język. Mówimy o wspólnocie, a do tego musimy się porozumiewać. Zanikła w narodzie sztuka konwersacji, sztuka oratoryjna. Nie można też zapomnieć o estetyce projektowanych przestrzeni. Człowiek zachowuje się inaczej w przestrzeni, która jest ładna.
15. **Pani Olga Napiontek, Fundacja Civis Polonus** zaapelowała o włączenie do dyskusji takiej cechy kultury jaką jest dostarczanie krytycyzmu. Twórczej, krytycznej relacji do codzienności, rzeczywistości. Krytyczną funkcję kultury trzeba jak najbardziej upowszechniać. Pani Olga zwróciła uwagę na potencjał bibliotek warszawskich, jako miejsc gdzie ludzie mogliby się spotykać i rozmawiać. A w konsekwencji budować wspólną wiedzę a nie informację. Ważne jest żeby było więcej takich małych instytucji blisko ludzi, a nie dużych pomnikowych. One też są oczywiście ważne, ale w innym kontekście.
16. **Pani Urszula Szablowska, Izba Architektów RP**, stwierdziła, że nie usłyszała nic o strategii, oprócz tego co mówił Pan dyrektor Thun-Janowski, z czym się zgadza. Kultura jest spoiwem społecznym, dużo bardziej sprawiedliwym niż religia, a kultura jest dużo mniej finansowana niż religia. Kultura nie wyklucza. Należy zmienić te proporcje (finansowania).





17. **Pan** (*nie przedstawił się*) pracuje z dziećmi i chciałby zobaczyć miejsca pracy dla dzieci z narzędziami, gdzie dzieci mogłyby wspólnie pracować, ale przede wszystkim spotykać inne dzieci. Takich miejsc brakuje.
18. **Prof. Pascal Gielen** podsumowując stwierdził, że w mieście potrzeba miejsc i przestrzeni, które są wspólne, z których można korzystać za darmo. Natomiast zbliżanie ludzi to budowanie zaufania, które jest bardzo ważne także w biznesie.
19. **Pan dyrektor Tomasz Thun-Janowski** wyjaśnił, że kwestie miejsc otwartych na różną aktywność mieszkańców jest już podejmowana. Oddanie mieszkańcom przestrzeni uruchamia lawinę aktywności kulturowej – np. 3 pokoje z kuchnią, czy konsultacje zagospodarowania Pałacyku Konopackiego. Wystarczy otworzyć drzwi a ludzie sami miejsce zagospodarują. Kultura wyklucza, kultura kosztuje, dlatego toczą się prace nad wykorzystaniem potencjału bibliotek, gdzie można za darmo posiedzieć, poczytać, popracować, skorzystać z internetu itp.
20. **Dr Mirosław Grochowski** przedstawił swoją wersję wizji Warszawy 2030 r., to przyjazne miasto kulturalnych ludzi. Kultura i biznes? Nie byłoby Ubera, ekonomii społecznej, crowdfundingu bez kultury. Przełom kulturowy będzie kiedy znikną słupki z ulic i nikomu nie przyjdzie do głowy, żeby tam parkować. Praca nad strategią to jest test myślenia. Francuska definicja miasta mówi, że miasto to mieszkańcy, a jeżeli mieszkańcy uważają, że mieszkają w mieście, to znaczy, że to jest miasto. Trzeba stworzyć mieszkańcom przestrzeń do aktywności. I to się dzieje.
21. **Pani dr Zina Jarmoszuk** podziękowała uczestnikom i zakończyła spotkanie.

*Sprawozdanie przygotowane przez pracowników Biura Funduszy Europejskich i Rozwoju Gospodarczego, Urzędu m.st. Warszawy.*

